

**Protokół Nr 12/2015
z wizji lokalnej i posiedzenia
Komisji Infrastruktury
które odbyło się w dniu 21 października 2015 roku**

Posiedzenie trwało od godz. 15.00 do godz. 17.30.

W posiedzeniu uczestniczyło 6 radnych członków Komisji oraz osoby zaproszone.

Listy obecności stanowią załącznik do niniejszego protokołu.

Porządek obrad:

Wizja lokalna związana z zaopiniowaniem projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Konina dla wybranych obszarów: między ulicą Zofii Urbanowskiej, Juliusza Słowackiego i Wojska Polskiego.

Członkowie Komisji oraz osoby zaproszone spotkali się przed budynkiem ul. Wojska Polskiego 1.

Przewodniczący Komisji Infrastruktury p. Piotr Korytkowski powitał wszystkich uczestniczących w wizji lokalnej.

Budynek 1 - kamienica Pani Teresy Ożgo

Radni obejrzeni podwórko kamienicy.

Pan radny Kazimierz LIPIŃSKI poinformował, że mur w granicy jest murem ogniowym i nie może być naruszany. Mogą być w nim luksfery, ale nie może być okien.

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI zapytał, w czym jest problem. Powiedział: „Mamy budynek, ja rozumiem, że on jest rozbudowywany...”

Radny p. K. LIPIŃSKI odpowiedział: „Będzie rozbudowywany w głąb działki, jest to w projekcie, jest w opinii konserwatora, że rozbudowa będzie polegała na rozbudowie w głąb działki. Jest też pozwolenie na rozbiórkę tego, tu są same zakamarki, to był sklep kolonialny, tu ludzie chowali towar.”

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI zapytał, o rozbudowę budynku.

Radny p. K. LIPIŃSKI odpowiedział, że będzie rozbudowywany do końca, tak jak ten drugi budynek, na całej wysokości będzie zastępował całkowicie. Dodał, że budynek będzie rozbudowany w taki sposób, w jaki będzie pozwalało prawo.

Adwokat p. Krzysztof KOCH zapytał, czy Pan Lipiński ma już pozwolenie na budowę, przecież nie ma jeszcze planu zagospodarowania przestrzennego?

Pan radny K. LIPIŃSKI odpowiedział, cytując: „Na bazie planu, w którym Państwo wybudowaliście budynek, ten budynek, o którym ja mówię można też wybudować, bo zmiana zagospodarowania między tamtym, a tym polegała na tym, że tu są cztery kondygnacje, a tu są trzy kondygnacje, nie można było wybudować czterech kondygnacji. Zgłosiła Pani Ożgo, konserwator nawet zalecał równość pierzei. Budynek się nie zwiększa, ma też szesnaście metrów jak ma, ale zabudowa będzie cztero kondygnacyjna.”

Pan K. KOCH zapytał: „Gdyby ta część frontowa miała cztery kondygnacje i dorównała, a nie taką wysokość w głąb, albo gdybyście ewentualnie Państwo zostawili jakiś komin doświetleniowy? Nie chcecie Państwo iść na kompromis w tym zakresie?”

Radny p. K. LIPIŃSKI odpowiedział: „Myśmy poszli na kompromis, Pani dostarczyłem pierwszy projekt jaki żeśmy zrobili, dostarczyłem również z aranżacją wewnątrz jak to będzie wyglądało. Mówiliśmy nawet o tym, że w korytarzach można zabudować, bo tu są korytarze, jest klatka schodowa, w klatce schodowej można to, a reszta to będzie. I taka propozycja była, ale Pani poszła od razu na konfrontację. Ja się nie mogę wypowiadać za właściciela tej działki.”

Pani Iwona TARCZEWSKA(córka p. Ireny Bednarek-Bogdańskiej) odpowiedziała: „Ja wtedy zaproponowałam, żeby przyszła Pani i żeby to rozmówić, że przyjedzie mecenas i żebyśmy się jakoś konkretnie dogadali i od tamtej pory spokój.”

Pan radny P. KORYTKOWSKI stwierdził: „Ja rozumiem, że rozbudowa tego budynku będzie zrobiona w ten sposób, że nie będzie dostawiony budynek, może być, ale biorąc pod uwagę centrum społeczne...”

Radny p. K. LIPIŃSKI powiedział: „Proszę tak nie mówić, że nie może, może być. Plan zagospodarowania w śródmiejskiej zabudowie można go wybudować tak jak Państwo, jest dostawiany od granicy do granicy. Przykład jest - ten dom stoi w zabudowie śródmiejskiej, tu jest zabudowany i tu jest zabudowany, może być, ale można jakiś kompromis zawrzeć, ale nie można stawiać pod murem.”

Radny p. P. KORYTKOWSKI zapytał jaki cel chce osiągnąć inwestor? Czy projekt jest taki, że budynek będzie budowany w granicy?

Pan K. KOCH poprosił, żeby głos zabrała właścicielka.

Zabierając głos p. Teresa OŻGO powiedziała: „Nikt mnie nie zapytał o zdanie, w związku z czym ja nie zabieram głosu. Jestem właścicielką i czuję się na siłach odpowiedzieć.”

Pan radny P. KORYTKOWSKI powtórzył swoje pytania; „W jaki sposób będzie ten budynek rozbudowywany? Czy jest zamierzeniem inwestora takim, żeby potraktować to tak jak ścianę ogniową, bez luksferów i rozbudowywać do końca, tak jak jest budynek?”

Radny p. Tomasz NOWAK zapytał: „Ja mam tylko jedno pytanie porządkujące. Ja rozumiem – inwestor, Pani chce budować w granicy, a Pani oczekuje, że od tej granicy będzie odsunięcie. A gdzie jest kompromis na miejscu ewentualny? Nie jesteśmy właścicielami, ale musimy jakąś decyzję podejmować.”

Kontynuując p. T. OŹGO powiedziała: „Kupiłam tą posesję w 2010 roku. Miałam wtedy energię, pieniądze i ochotę coś zrobić. Zrobiłam pierwszy projekt. W pierwszym projekcie był mur przy murze.

Wtedy, kiedy ja kupiłam posesję tutaj nie było luksferów tylko były okna, a poprzednia właścicielka, Pani Rybczyńska, czy Państwo Rybczyńscy przekazali mi wszelką dokumentację, że sąsiadka, czyli właścicielka posesji obok niezgodnie z planem wmurowała okna, ponieważ nie wolno jej było tego robić. I Państwo Rybczyńscy sądzili się z Panią jakiś dłuższy czas. Pani przegrała wszelkie procesy, najpierw w Koninie, potem w instancji wyższej.

(Pani Bogdańska stwierdziła, że pierwszy raz o tym słyszy).

Ale ja mam na to dokumenty, Pani Rybczyńska mi przekazała, także to wszystko jest do wglądu.

Po jakimś czasie dostałam telefon, dlatego ja Pani nie miałam okazji poznać, zadzwoniła właścicielka posesji obok z prośbą, czy ja udostępnię to podwórko, bo Państwo chcą wymienić okna na luksfery, ponieważ nie mają odbioru budowlanego. Ja oczywiście powiedziałam, że tak. Poproszono mnie, żebym klucze do sklepu zaniosiła, co oczywiście uczyniłam. Po miesiącu, czy po dwóch był znowu telefon, że mogę odebrać, bo Państwo wymienili. I rzeczywiście Państwo wymienili, teraz w tym murze nie ma już okien tylko są luksfery.

Ponieważ pierwszy projekt, który zrobiłam u architekta, został niezaakceptowany, bo był mur do muru, więc potem jeszcze zrobiłam dwa inne projekty, gdzie zostało to odsunięte. Ja już nie pamiętam, ponieważ to pięć lat to wszystko się toczy, tu było odsunięte, a tu zabudowane, to się również nie spodobało, bo miało być tam doświetlenie, więc potem tam było odsunięte, a tu dobudowane, bo w jakiś sposób trzeba to połączyć w jedną całość. Ale to również nie zostało zaakceptowane, w związku z czym ja mam trzy, może cztery projekty, tyle razy to było przeprojektowywane i nigdy nie mam akceptacji.

Ja tak naprawdę to nie wiem o co chodzi, ponieważ nigdy do mnie urząd się nie zgłosił, ja nie dostałam żadnego pisma, nigdy pani sąsiadka do mnie nie dzwoniła, nie spotkała się ze mną, do mnie osobiście nie wносиła żadnego sprzeciwu. Także tak naprawdę dzisiaj zostałam zaproszona przez Pana Lipińskiego, ponieważ wiedziałam, że będzie ta wizja lokalna i że wtedy mogę ja jako właścicielka również pokazać jak to wygląda.

Ja chcę jeszcze powiedzieć, bo też z plotek wiem, że to moje podwórko zostało nazwane „historycznym”, „zabytkowym”, jakimś i że powinno to zostać w takim stanie. I wie Pan co, zrobiło mi się smutno. Pani nie jest starą kobietą, czyli walczymy o co? Żeby nasz kraj tak wyglądał? Żeby moje miasto tak wyglądało?

Ja chcę powiedzieć, że ja mam dom 300 metrów, ja ma gdzie mieszkać, ja nie mam ciasnego mieszkania i nie chodzi mi o to, żeby powiększyć przestrzeń życiową. Pani sąsiadka „przyklejona” jest murem do mojego muru. Ja nigdy nie chciałam, żeby odsunęła się od tego muru. Tu jest też „przyklejona” do jakiegoś muru i jest w porządku.

A teraz zrobili luksfery, to w pierwszym planie była normalna ściana. I teraz ktoś coś zrobił i ja mam iść nie wiem na jakie kompromisy. Pani ma pieniądze na Pana prawnika, ja ich nie mam. Zrobiłam trzy projekty, to też kosztuje, nigdy nie zostało to zaakceptowane. Ja nie chcę nic, chcę, żeby było wszystko zgodnie z prawem i zgodnie z przepisami. Ja naprawdę nie wiem o co jest ta rozmowa i o co ja tutaj jestem proszona. Wygląda to jak wygląda.

Pięć lat temu miałam zupełnie inne pieniądze, inną energię i inne ochoty do inwestowania. Myślałam, że wszyscy będą zainteresowani żeby uporządkować tę część miasta, ulicy, żeby to naprawdę nabrało jakiegoś charakteru. Ale jeżeli nie, no to nie.

Ja powtarzam, ja mam gdzie mieszkać i ja nie muszę robić żadnej inwestycji. Naprawdę proszę Państwa, chcecie żeby tak wyglądało? W porządku - no jest to siedlisko szcurów. Ja nigdy nie byłam w niektórych piwnicach, bo się boję tam wejść. Macie ochotę, bardzo proszę, wszystkie drzwi są otwarte, wszystko jest udostępnione. Ktokolwiek z Państwa chce, proszę bardzo zobaczyć jak wyglądają nasze historyczne podwórka.”

Pan K. KOCH powiedział, cytuję: „To jest trochę demagogia, pozwolę sobie tak powiedzieć, że Pani mówi, że są szcury, a szcurów nie będzie, jeśli Pani w głąb zabuduje całość. Można remontować podwórko, zresztą mówi Pani o zagospodarowaniu części miasta, rozumiem, że chce Pani to podwórko, czy ten obszar ludziom z zewnątrz publicznie udostępnić, że mówi Pani o zagospodarowaniu tej części miasta? To jest prywatny teren i tyle.

Nikt się nie sprzeciwił remontowi tego budynku, to jest oczywiste, że może Pani remontować, chodzi o kwestię tego, żeby zostawić obszar doświetleniowy, który pozwoli tutaj, a Państwu mieszkającym dalej jakoś egzystować i mieć oddech, mieć światło.”

Pani I. TARCZEWSKA powiedziała: „Projekty były przyniesione przez zupełnie inną osobę, niż właścicielka posesji, to jest jedna sprawa.

Pan z łaski swojej (zwracając się do Pana Kamila Ożgo) projekty przyniósł i nam pokazał, że pójdziecie Państwo na kompromis, że jakoś się tu dogadamy. Ja w tym momencie powiedziałam wyraźnie do pana Lipińskiego, żeby Pan przyprowadził panią właścicielkę, żeby Pani przyszła osobiście, bo Pani jest zarządcą tej nieruchomości, właścicielką i żeby Pani osobiście przyszła, wtedy ja poproszę Pana mecenas o przyjazd, bo ja nie jestem w prawnych sprawach biegłą, żeby się dogadać i żebyśmy usiedli i jakiś kompromis wypracowali. To, że my narysujemy sobie na obrazku jak to będzie wyglądało, to nam nie gwarantuje. I Pan wtedy wyszedł i już więcej się u mnie nie pojawił.”

Przewodniczący Komisji Infrastruktury p. P. KORYTKOWSKI powiedział: „Proszę Państwa ja uważam, że jest możliwy do osiągnięcia kompromis, tyle tylko, że my jako Rada akurat nie rozpatrujemy tego pod tym kątem, jak sobie będą właściciele uzgadniali i istotne jest dla nas to, że wszystko to co będzie miało miejsce potem, czyli plan zagospodarowania przestrzennego, następnie ewentualna rozbudowa, żeby było wszystko zgodnie z prawem.

Ja rozumiem, że jest problem tego rodzaju, że Pani chce się rozbudować, natomiast jest podnoszony problem tych „historycznych podwórek”, czyli jest tu użyty pewien taki „haczyk” na to, żeby uniemożliwić tą rozbudowę. I teraz jest pytanie jaką mamy odpowiedź Pani kierownik, czy w jakikolwiek sposób jest określone, że jest to historyczne podwórko, przez konserwatora zabytków? Czy my mamy taką wiedzę?”

Kierownik Wydziału Urbanistyki i Architektury p. Małgorzata SZTUBA odpowiedziała: „Ten teren, ten obszar nie jest objęty ochroną konserwatorską, jako wpisany do rejestru zabytków i jako obiekt jest objęty ochroną konserwatorską. Jest w obszarze, w którym jest zarejestrowany w strefie A, ale to wszystkie obiekty, które są w strefie A to podlegają w takim obszarze, ale obiektem nie jest chronionym, jeżeli chodzi o konserwatora. Czyli jest wpisany do rejestru zabytków i konserwator ten projekt planu, który Państwo otrzymaliście – zaopiniował i uzgodnił, czyli stwierdził, że nie narusza żadnych warunków konserwatorskich, czy wytycznych konserwatorskich.”

Pan radny P. KORYTKOWSKI zapytał: „Przedmiotem zmiany planu zagospodarowania co jest, w stosunku do tego co jest obecnie?”

Pani M. SZTUBA odpowiedziała: „Ilość kondygnacji, która jest tu wrysowana. Jeżeli Państwo mielibyście ochotę skonfrontować te oba plany, to: wpisanie zamiast trzy to cztery, możliwość dopuszczenia czwartej kondygnacji i nachylenie dachu jest zamiast od 30 do 45, jest od 26...”

Pan K. KOCH zapytał z czego wynika zdanie o ochronie historycznych elementów podwórek? Jest w planie i jest w studium. Dodał: „Nie mam przy sobie tego planu, ale z tego co pamiętam jest i w planie i w studium takie postanowienie.”

Pani Kierownik M. SZTUBA odpowiedziała: „W studium jest, w planie nie ma.”

Kontynuując p. K. KOCH: „To proszę Państwa, żeby była jasność. Kwestia zabytkowych podwórek, czy w ogóle zabytkowego obszaru, to nie tylko są obiekty zabytkowe typu katedra, kościół, czy historyczna stajnia, ale również linia zabudowy podlega ochronie i jest uważana za element dziedzictwa kulturowego. Linia zabudowy i siatka urbanistyczna, to jest jedna z podstawowych rzeczy, która podlega ochronie. I Państwo w Koninie macie wszędzie kominy w postaci podwórek, na tyłach kamienic i to jest zupełnie normalne. A opowiadanie o tym i to cały czas walczymy już od roku ten temat, że w miejskiej zabudowie buduje się w granicy działki. Owszem, ale dotyczy to fasad i pierzei ulicy, ale nie zabudowywania się w taki sposób, żeby cały kwartał zabudowy był mur do muru. To jest zupełnie inny temat, tu mamy stronę oficynową, tu mamy stronę pierzejową.”

Radny p. Witold NOWAK stwierdził, że działka obok jest zabudowana mur do muru.

Pani T. OŹGO powiedziała, że nigdy tu tak nie było, był niski budynek.

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI zapytał: „Czy jest możliwość ustalenia, że jeżeli doszłoby do takiej sytuacji, że jednak rozbudowa by nastąpiła, to jak Państwo sobie to wyobrażacie rozbudowę tego budynku?”

Pani I. BEDNAREK-BOGDAŃSKA powiedziała: „Żeby był komin, żeby doświetlało po prostu.”

Radny p. Tomasz NOWAK zapytał: „Nie jesteśmy właścicielami, inwestorami, ale gdyby dogadać się na tej linii co tutaj, to tutaj Pani zresztą słusznie mówi, że wtedy ten budynek mógłby mieć również okna na tą stronę, ten który będzie tu. Okna są „ślepe”, bo to są luksfery.”

Pani T. OŹGO odpowiedziała: „Proszę Pana, ja powiem tak – nie wiem o co chodzi. Ten mur jest ogniotrwały, jest to ściana ogniowa, czyli te luksfery również są takowe, bo takie są przepisy. Czyli ja chcę żeby wszystko było zgodnie z prawem i zgodnie z przepisami. Postawiono mnie pod murem. Co ja dzisiaj zrobię i jaki ostatecznie projekt zrobię, o ile w ogóle jeszcze będę miała ochotę na inwestycję, to powiem dzisiaj – nie wiem, po prostu nie wiem. Zrobiłam trzy projekty, żaden się nie podobał. Było odsunięte, nie na całej długości tylko w części, też się nie podobało. Raz było odsuniętej z tej strony, raz z tamtej, była ciągle negocjacja. Nie wiem co zrobię, nie wiem czy w ogóle będę inwestowała jakiegokolwiek pieniądze.”

Pan radny P. KORYTKOWSKI stwierdził: „To jest też tak, że jeżeli Pani nie wie, to my też nie wiemy, czy Pani będzie inwestowała. Chodzi o to, czy jest możliwość, czy jest jeden z tych planów, które Pani miała, zawiera ten komin, przewiduje ten komin?”

Pani T. OŹGO odpowiedziała: „W całości nie.”

Pan K. KOCH zapytał czy można by taki kompromis osiągnąć?

Pani T. OŹGO odpowiedziała: „Nie wiem. Dlaczego Pan mówi, dlaczego Pan to nazywa kompromisem? To jest niewłaściwe określenie i Pan o tym wie. Dlaczego? Ponieważ ja jestem postawiona pod murem i mam zgodzić się na to co życzy sobie sąsiadka. Pan nazywa kompromisem coś, do czego ja jestem zmuszona.”

Pan K. KOCH powiedział, że jest to projekt z lat 90-tych, a Pani kupiła w 2010 roku tą kamienicę.

Pani T. OŹGO powiedziała: „Ja mam projekt z lat 90-tych? Ja chcę żeby wszystko było zgodnie z prawem i zgodnie z przepisami.”

Przewodniczący Komisji zapytał ile jest tu metrów odległości.

Stwierdzono, że ok. 3 metrów.

Pan Krzysztof OŹGO stwierdził, że w tym momencie, jeżeli tutaj będzie zostawiona przestrzeń, to nie jest żaden kompromis, to jest wszystko co chcą sąsiedzi.

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI powiedział: „Nie chciałbym, żeby Rada Miasta zamieniła się w sąd, my tylko rozpatrujemy czy jest to zgodne z prawem.”

Jeżeli Państwo chcecie nam pokazać jeszcze tamten budynek od wnętrza i zobaczenia tych luksferów, to bardzo proszę. My nie jesteśmy takim gremium, żebyśmy rozstrzygali szanowni Państwo jak będzie wyglądała czyja inwestycja na podwórku. Absolutnie ja się na to nie zgadzam.”

Pani I. BEDNAREK-BOGDAŃSKA powiedziała: „Nawet jeżeli Pani będzie tu inwestować, dosunie się do granicy, to czy Pani tam będzie miała okno? Przecież tam jest następna kamienica, tam jest podwórko od tej kamienicy, tam są sąsiedzi.”

Kolejno Komisja obejrzała Budynek 2 - kamienica Pani Ireny Bednarek-Bogdańskiej.

Pan radny K. LIPIŃSKI odniósł się do projektowanego oświetlenia budynku.

Pani I. BEDNAREK-BOGDAŃSKA powiedziała: „Panie Lipiński, to jest budynek biurowo-mieszkalny. Luksfery od samego początku były. Mówiła tutaj Pani Ożgo, że był jakieś zgody na te warunki. Ja okna zostawiłam dla dekoracji i dla ciepła.”

Komisja obejrzała wszystkie kondygnacje budynku.

Następnie Komisja obejrzała podwórko od strony muru za kamienicą.

Pan radny K. LIPIŃSKI powiedział, że cały mur do „szopki” będzie wyrzucony, zaplanowana jest rozbiórka. Odniósł się również do planowanej rozbudowy i jej obszaru.

II część – sala posiedzeń w Ratuszu.

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI, cytując: „Szanowni Państwo, widzieliśmy trzy posesje można powiedzieć. Posesje Pani Teresy Ożgo, posesje Pani Bednarek – Bogdańskiej oraz posesje Pana Kazimierza Lipińskiego. Akurat te wszystkie posesje objęte są zmianą planu zagospodarowania przestrzennego. I teraz chciałbym się zapytać Państwa, bo chciałbym, żebyśmy poruszali się wyłącznie w obrębie tego, co ma do rozstrzygnięcia Rada, a Rada ma do rozstrzygnięcia kwestie następującą: zmiana planu zagospodarowania przestrzennego w obrębie działki. Jeszcze raz Pani kierownik, tutaj w tym momencie chciałem się zapytać. Przedstawiono radnym projekt uchwały, który został zdjęty, żebyśmy nie mieli żadnych wątpliwości, został zdjęty na poprzedniej komisji i został zdjęty z porządku obrad rady miasta w miesiącu wrzesień, tak żebyśmy mogli zobaczyć i rozstrzygnąć i jednoznacznie stwierdzić, czy możemy zagłosować za przedstawionym projektem. Czy do tego projektu w kontekście dzisiejszej wizji lokalnej mamy jakieś uwagi? Czy coś ze strony miasta się zmieniło? Pani kierownik bym poprosił, żeby Pani odpowiedziała na to pytanie.”

Głos zabrała kierownik Wydz. UA. p. M. SZTUBA, cytując: „W międzyczasie nic się nie zmieniło. Ten projekt po przeprowadzeniu całej procedury, która wynika z ustawy o planowaniu zagospodarowania została Państwu przedłożona, no i od Państwa radnych teraz zależy, czy będzie podjęta uchwała czy nie. W międzyczasie nie było żadnego procedowania, bo też ustawa o planowaniu tego nie dopuszcza.”

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI, cytując: „Czyli dokładnie ten sam projekt jest przedstawiony teraz na kolejną sesję.

Teraz poprosiłbym, żebyście Państwo tzn. Pani Bednarek lub Pan mecenas wypowiedzieli się w kontekście, jeszcze raz tego projektu, który Rada będzie miała podjąć. Co Państwo zarzucacie temu projektowi, dlaczego radni nie powinni za nim głosować? Rozumiem, że takie są Państwa sugestie. Bardzo proszę Panie mecenasie.”

Głos zabrał mecenas p. K. KOCH, cytując: „Proszę Państwa, jakby te zarzuty cały czas są takie same. Chodzi o ten stan, który istnieje w tej chwili. Jest to stan już zastany i jakby zaaprobowany przez prezydenta i nadzór budowlany, czyli kwestia tej spornej ściany, którą dzisiaj oglądaliśmy, no i tego częściowego oczywiście - Państwo słusznie zauważyli, nie całkowitego i niewystarczającego doświetlenia tego budynku luksferami.

Ja chcę powiedzieć tak, oczywiście, jeżeli rozpatrujemy kwestię zgodności takiego projektu, który tutaj jest z przepisami prawa, no to pewnie moglibyśmy dyskutować długo i wytrwale, na ile ten projekt zmiany planu zagospodarowania jest zgodny ze studium, ja uważam, że z tym studium zgodny nie jest, właśnie ze względu na tę kwestię, że on właściwie zupełnie ignoruje dotychczasową linię wewnętrzną zabudowy i kształt tego dziedzińca czy podwórka, który tam jest, ale zostawmy tę sprawę...”

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI wtrącił, cytując: „Przepraszam bardzo, wejdę tylko w zdanie. Pani kierownik może Pani potwierdzić jeszcze raz, co zmienia się w stosunku do planu, który obecnie obowiązuje. Usłyszeliśmy na zewnątrz, że to jest kwestia tylko kondygnacji i nachylenia dachu. Czy Pani to potwierdza? Czy jeszcze cokolwiek innego, dotyczącego tych podwórek, o których jest tam mowa, co zupełnie zmienia obraz?”

Odpowiadając Kierownik Wydz. UA p. M. SZTUBA, cytując: „Plan na pewno wygląda inaczej, bo pamiętamy, że ten kwartał, teren zabudowy jest umiejscowiony w drugim dokumencie. Mamy teraz dużo mniejszy obszar, więc to jest też inny dokument, inne zapisy, ale jeżeli to, co Pan Koch kwestionuje: linia wewnętrzna zabudowy została naniesiona, dlatego też po poprzednich monitach Pana Kocha, czyli w poprzednich miesiącach, w połowie tamtego roku, projekt planu, który Państwo, raz już chyba do Państwa trafił, nie zawierał tej wewnętrznej linii, została ona przeniesiona z tego dzisiaj obowiązującego miejscowego planu, który jest, tą właśnie linią nieprzekraczalną wewnętrzną, żeby ten dziedziniec został zachowany, została wrysowana i taki został Państwu jeszcze raz ponownie przedłożony.

Podstawą zmiany tego planu i podstawowe zmiany, jakie ten mały obszarowo projekt miejscowego planu wprowadza do dzisiaj obowiązujących ustaleń na ten teren, to jest dopuszczenie czwartej kondygnacji zabudowy, a nie trzy. Zresztą nie wiem, ja akurat zabrałam dzisiaj obowiązujący plan na tę nieruchomości i możemy porównać oraz nachylenia dachów, to są takie, naprawdę najbardziej podstawowe. Znajdziemy pewnie niuanse takie, że nie ma, to, co kwestionował Pan mecenas Koch, nie ma dzisiaj w miejscowym planie podanej wysokości zabudowy oficynowej, bo na tym kwartale nie ma takiej zabudowy dzisiaj możliwej do realizacji, więc nie ma potrzeby jej ustalać. W dzisiejszym planie jest podawana wysokość zabudowy oficynowej, ale inwestor nie ma obowiązku realizowania zabudowy oficynowej, tylko może. W przypadku jej projektowania, jest dla niej wysokość. Mamy ustalenia, że można budować w granicy działki i ten plan to przenosi. Możemy budować

w granicy działki, są wyznaczone linie nieprzekraczalne i linie ścisłej zabudowy, to są też z tego planu przeniesione. Tak naprawdę jakbyśmy porównali te zapisy i jedno i drugie, w prawie 98% byłyby te same.

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI, cytując: „Czyli wychodzi na to, że gdyby inwestor, gdyby Pani Ożgo chciała realizować tę inwestycję, którą zamierza realizować, po sporządzeniu nowego planu zagospodarowania przestrzennego w tej chwili, na starym planie, czyli rozbudowę tej kamienicy w głąb podwórka, mogłoby to mieć miejsce, tak?”

Pani M. SZTUBA powiedziała: „Zachowując nieprzekraczalne od środka linie zabudowy, taka jak jest, tam jak narysowane w środku, mogłaby tutaj realizować. Oczywiście wszystkie strony, do których granic przebiegałaby inwestycja projektowana, byłyby stroną, musiałyby też spełniać wszystkie inne ustalenia miejscowego planu, czyli wysokości, nachylenia ...”

Przewodniczący Komisji wtrącił, cytując: „Tak jest. To, co zawiera stary plan.”

Kierownik UA M. SZTUBA odpowiedziała, cytując: „Na dzisiejszym planie też mogłaby budować, tak jak rozmawiamy budować granicę.”

Przewodniczący Komisji zapytał, czy chodzi o zabudowę w głąb.

Kierownik UA p. M. SZTUBA potwierdziła, że chodzi o zabudowę w głąb.

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI, cytując: „To radni słyszą tak? No, bo w tym momencie rozumiem, czy my uchwalimy, czy nie uchwalimy i czy będzie Pani decyzja taka, że będzie Pani tę inwestycję realizowała, czy nie realizowała na tym planie czy na następnym, jest jakby gdyby tu poza sporem i poza radą. Czy są jeszcze jakiegokolwiek inne zarzuty w stosunku do procesowanego projektu uchwały dotyczącego planu zagospodarowania przestrzennego w tym kwartale?”

Pan K. KOCH zapytał, czy jest dostępny egzemplarz miejscowego obowiązującego planu. Poprosił o udostępnienie aktualnego planu, ponieważ we wcześniejszej wersji planu są postanowienia, które są odmienne.

Radny p. W. NOWAK, cytując: „No to może Pani kierownik niech nam odpowie, jeśli to jest możliwe, bo Pani kierownik mówi, że 98% zapisów nowego planu pokrywa się z poprzednim, to jakie istotne są różnice w nowym planie w stosunku do poprzedniego, które równocześnie mogą być powodem: po pierwsze naszego zastanowienia, po drugie konfliktu. Tak bym chciał zapytać.”

Kierownik UA p. M. SZTUBA: „To ja mówię, to, co uważałam, patrząc na uwagi Pana mecenas, czyli strony, czyli brak wskazania wysokości, wcześniejsze jeszcze uwagi, które

macie Państwo wszystkie wypisane w rozstrzygnięciu uwag, po wyłożeniu miejscowego planu, on był kilka razy wykładamy, jeżeli z tego, co pamiętam, to dotyczyło wysokości zabudowy oficynowej, że w tym planie nie ma wskazanej. I to argumentujemy tym, że nie ma tam możliwości wprowadzenia już zabudowy oficynowej, patrząc na zabudowę tego kwartału.

Miejscowy plan, który dzisiaj obowiązuje, obejmuje teren od początku Wojska Polskiego na wyspie Pocijewe, czyli całą wyspę do gdzieś tam ulica Solna, Podgórna. Od ul. Kościuszki do ul. Warszawskiej. Zapisy tego planu dotyczą tych wszystkich obszarów, czyli wymienione są tam wszystkie obiekty zabytkowe, wszystkie ustalenia do strefy A, do strefy B, do strefy ekspozycji, do strefy ochrony wykopaliskowej. I tego nie będzie zawierał ten, bo on będzie zawierał ustalenia do strefy A, bo jest w strefie A, ach to była ta oficynowa.

Nachylenia dachów, które mówiłam, że się zmieniły, więc potem jest kondygnacje, bo są wpisane trzy, bo nawet nie wiem, czy są wpisane cztery, ale chodzi o, cztery, bo prawdopodobnie są wpisane, bo już nie pamiętam tego planu. Przenieśliśmy tę wewnętrzną linię nieprzekraczalną, która wcześniej nie była, na argument, że dziedziniec zostaje zachowany tak, jak w dzisiaj obowiązującym planie jest. Ona została przeniesiona z tego rysunku, na ten rysunek w to samo miejsce. Czyli możliwość zabudowy jest od nieprzekraczalnej do ścisłej linii zabudowy z dopuszczeniem budowy w granicy i myślę, że te parametry, które są teraz na cały kwartał są takie same. Także nie wiem, co jeszcze Pan mecenas znajdzie, ja uważam, że są przeniesione i procedura została zachowana, gdyby taka nie była, bym Państwu radnym nie dawała do przedłożenia pod obrady.”

Radny p. W. NOWAK zapytał, z którego roku jest poprzedni plan.

Kierownik UA p. M. SZTUBA odpowiedziała, że z 2009 roku.

Radny W. NOWAK kontynuował, cytując: „Jeszcze chciałem Panie przewodniczący dopytać, bo tu mamy dwie sprawy takie. Pierwszą sprawą jest miejscowy plan zagospodarowania i te zmiany, które są nam radnym przedstawione do uchwalenia to jest jedna rzecz, a drugą wydaje mi się już po tej wizji lokalnej, bo jeszcze miesiąc temu miałem inne przekonania, teraz mam inne. Drugą rzeczą, chyba niezależną właściwie, z tego, co dzisiaj zrozumiałem, ale jeśli jest inaczej to proszę mnie poprawić, jest konflikt, który występować może i prawdopodobnie będzie, bez względu na to, czy my plan uchwalimy, czy nie uchwalimy. Znaczący takie są moje myśli, bo jeśli dzisiejszy miejscowy plan dopuszcza budowę w granicy, a dopuszcza, to jedyną rzeczą, która jest, to jest taka, o której Pani kierownik mówiła, tzn. kwestionowania ewentualnie pozwolenia na budowę przez Państwa stronę. Czy Pan ma mecenas inne zdanie?”

Mecenas p. K. KOCH, cytując: „Proszę Państwa, ale to jest na szybko, bo to jest duży dokument. Ja przedkładałem uwagi...”

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI powiedział, cytując: „Dzisiaj nie będziemy jeszcze głosowali także...”

Mecenas p. K. KOCH kontynuował, cytując: „Bez personalnych uwag, wie Pan. Tu jest generalnie rzecz biorąc, rzeczywiście nie widzę tutaj tego elementu, ale być może tego rzeczywiście nie ma, jeśli chodzi o same zwroty dotyczące historycznych podwórek, natomiast, te podwórka są w studium, ale tutaj, ten obszar MU 10, jest tutaj w postanowieniu planu w § 5 ust. 1 pkt 8 litera e nakazuje zachowanie charakterystycznych elementów w zabudowie, to koresponduje ze studium, czyli zachowaniem tej tkanki zabudowy, linii zabudowy i siatki urbanistycznej, która jest w tym miejscu i nakazuje właśnie zwrócenie uwagi na obszar MU 10 i to jest ten kwartał zabudowy, o którym my mówimy. To jest pierwsza sprawa, w tym, jeżeli Państwo się chwytaacie za głowę, mówicie, że się nic nie zmienia – ok., jeżeli nic się nie zmienia w tym zakresie, to czemu nie ma tego w nowym projekcie? Ewidentnie nie ma tego w nowym projekcie, bo to jest ten element, który może przeszkadzać, bo maksymalna, nieprzekraczalna linia zabudowy to jest jedna sprawa, ale respektowanie ochrony tych elementów to jest druga sprawa.

I teraz, jeżeli Państwo zrobicie taki plan zagospodarowania dla tego małego obszaru, to spod ten ochrony, która tutaj jest szeroko wyeksplikowana w poprzedniej wersji wyjmiecie ten obszar, bo to jest jak specjalizm wobec tego prawa ogólnego dla Starówki Konińskiej. Macie Państwo taką sytuację, że te argumenty, przy ewentualnym pozwoleniu na budowę, a ten element charakterystycznej linii i doświetlenia budynków jeszcze sprzed 100 laty, bo tam okna były w tym niskim budynku, który spłonął w latach 90-tych.”

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI powiedział, cytując: „Tamten budynek, to była niska kondygnacja, nie można porównywać tych budynków, który był, a który w tej chwili jest. Luksfery są na 3 lub 4 piętrze, a tam był parterowy budynek.”

Kontynuując p. K. KOCH powiedział, cytując: „Ja myślę, że tutaj jakby troszkę, wie Pan, akurat tendencja, jeśli chodzi o urbanistykę, architekturę i konserwację zabytków jest taka, że tego typu obiekty już są doceniane, czy docenia je koniński konserwator zabytków, to już jest kwestia dyskusyjna. W niektórych miastach tego typu zabudowa jest akurat konserwowana i pożądana, ale zostawmy już to, powiedzmy konserwatorowi.

Natomiast chcę powiedzieć tak, dlaczego jeżeli to ma być wszystko to samo, dlaczego w nowym planie tych postanowień się nie umieszcza, to jest ewidentna różnica i wydaje mi się, że to nie jest zabieg przypadkowy, więc opowiadanie Państwu, że tych kilka parametrów się zmieniło, co do kąta nachylenia dachu ok, my tego nie kwestionujemy, my się jakby godzimy z tym, że Pani właścicielka, czy właściciele, bo to przecież plan jest generalny może dotyczyć Pani, a następnie kolejnego właściciela, godzimy się z tym, żeby tego typu zmiany następowały, zgadzamy się z tym, że ten budynek pewnie można podwyższyć od strony pierzejowej, można go wyremontować i ładnie zagospodarować, to jest oczywiste. Tutaj chodzi o zachowanie tej substancji, która jest tak? To, żeby połowa tego budynku nie była całkowicie pozbawiona światła dziennego, mówię o budynku mojej klientki.”

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI, cytując: „Widzieliśmy to wszystko w terenie i to historyczne podwórko, które Pan tutaj porusza. Widzieliśmy jak to wygląda i w jakim jest stanie. I tak szczerze mówiąc, ja wyobrażam sobie inaczej ten teren, taki, który by wyglądał bardziej schludnie i nie wiem, czy akurat tutaj kwestie związane z historycznymi podwórkami, które tak Pan mecenas podnosi, akurat są trafione.

Ja patrzę raczej na interes miasta, który ten plan zmieniony będzie wnosił. Inwestor będzie miał możliwość dobudowania jednej kondygnacji, będzie wyrównany stopień pochylenia dachów, będziemy mówili o równomiernej, czy jednakowej, w miarę zbliżonej,

zwartej pierzei wzdłuż ulicy Wojska Polskiego. Radni mają ten dokument skserowany, jest wizja oraz stan faktyczny, także szczerze mówiąc Państwo nie widzicie, ale macie, bo niejednokrotnie już patrzyliście na te budynki. W każdym bądź razie chciałem nawiązać do tego co mówię. Interes miasta jest w tym, żeby uporządkować tę przestrzeń, która od lat szpeci. Ja wyobrażam sobie, że jeżeli inwestor będzie miał możliwość budowania wyżej, zagospodaruje tak ten budynek, że będzie to wyglądało ładnie i schludnie, a nie będzie wyrwą, bo w tej chwili tak jest, jest wyrwą w estetyce tej części ulicy. Nie wiem, czy radni chcą zabrać jeszcze głos w tej kwestii zanim radny Lipiński.”

Radny p. W. NOWAK, cytuję: „Ja już prawie przed wejściem miałem że tak powiem jaśniejszy umysł od tego, co było miesiąc temu, ale jednak muszę postawić to pytanie, chociaż może ono nie do końca jest właściwe ale spróbuję, bo mam pytanie do Państwa. O ile dobrze kojarzę Państwo nabyliście ten budynek, czy żeście go zbudowali?”

Pani I. BEDNAREK-BOGDAŃSKA odpowiedziała: „Zbudowaliśmy, bo ta stara leśniczówka spłonęła. Dostałam nakaz z Urzędu Miejskiego, że jest niebezpieczeństwo i musiałam go rozebrać. Okazało się, że obok budynek na Zofii Urbanowskiej 4 groził zawaleniem, także na drugi rok biegiem musiałam robić fundamenty, żeby go postawić i podeprzeć. Okazało się, że to było za mało. Za dwa lata dostawiałam parter, także ja robiłam to stopniowo, to było mi narzucone przez naturę i urzędy, żeby było bezpiecznie w stosunku do ludzi. W tamtym projekcie to był projekt z 1999 roku na pewno byłby inny według tych wytycznych, które teraz są.”

Radny p. W. NOWAK zapytał, czy w tamtym projekcie te luksfery były oknami doświetleniowymi, bo budynek ma cały czas luksfery?

Mecenas p. K. KOCH, cytuję: „Okna były wstawione na czas budowy, bo Pani chciała je mieć wewnątrz, te wewnętrzne. One były, bo tam budowa trwała wiele lat, tam Pani zbierała środki, więc ten budynek był w stanie surowym, potem był w surowym zamkniętym, niedawno go skończono, stosunkowo biorąc pod uwagę wiek projektu i tam było tak, że te okna były wstawione i one służyły wietrzeniu, ale z założenia tam były luksfery od początku w projekcie. To jakby tutaj tak to było.”

Pani I. BEDNAREK-BOGDAŃSKA odpowiedziała: „Plan zagospodarowania przestrzennego na tamte czasy nie mówił, że będzie możliwość dostawienia muru czy czegoś takiego. Ja miałam na podstawie planu do 1999 roku, nie ten który teraz był zmieniany w 2002 czy 2007 czy 2009 roku. Ja robiłam zgodnie z planem, to wszystko było przez poszczególne jednostki zatwierdzone. Ja sobie nie robiłam tego według swojego widzi mi się. W życiu bym nie chciała zaważyć, przeszkodzić Pani Ożgo, ale mnie to bardzo dużo kosztowało i ja bym chciała zachować tę odrobinę światła. Mi chodzi tylko o zostawienie tego komina. Miasto też powinno uszanować mnie, bo na tamte czasy, w 1999 roku obowiązywał inny plan.”

Radny p. W. NOWAK, cytuję: „Ja tylko chcę zapytać, kiedy otrzymała Pani pozwolenie na budowę musiała Pani zaprojektować luksfery, bo była to ściana ogniowa?”

Pani I. BEDNAREK-BOGDAŃSKA powiedziała: „Jak najbardziej, ale jeżeliby były według planu dzisiejszego to ja bym luksferów nie miała, bo miasto by mi powiedziało, że sąsiad mi się dostawi. Inne plany były. Uszanujcie to, co było w 1999 roku. Później w 2002 też była zmiana w planie zagospodarowania, też było dobrze. Dlaczego teraz chcecie, po prostu zmarnować to co ja zrobiłam.”

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI, cytując: „Ja sobie nie wyobrażam tego, że ten plan cokolwiek odbiera Pani. To są wewnętrzne sprawy sąsiedzkie. Rada może podjąć taką uchwałę i ja rozumiem, że Państwo obawiacie się czegoś ze strony Pani Ożgo, dlatego są te odwołania w stosunku do planu, są podnoszone argumenty takie, które powodują, że przedłuża się kwestia związana z uchwaleniem tejże uchwały.”

Zabierając głos radny p. K. LIPIŃSKI, cytując: „Nic Pani nie zabieramy, nic nie chcieliśmy zabrać i kompromis był na wyciągnięcie ręki, tylko Pani stwierdziła, że to można inaczej zrobić ale nie wracajmy do tego, bo to nie ma nic wspólnego z planem zagospodarowania. Plan zagospodarowania, który uchwalimy, nie ma żadnego wpływu na tę inwestycję. Na starym planie byłoby można tak samo wybudować, natomiast mówienie o tym, że 1999 roku był inny plan i on coś zezwalał. Nic nie zezwalał. Pani robiła zgodnie z projektem, a w projekcie miała Pani od razu nie okna tylko luksfery i ponieważ to się toczyło długo, Pan chciał tu przejść, Pan Rybczyński, były właściciel tego, przyniósł mi dokumentację, że przez prawie rok czasu walczył z Państwem żeby te okna zawiesić i ja mam tutaj wszystkie dokumenty (pisma stanowią załącznik do protokołu). Jak Pani będzie chciała zobaczyć, to ja Pani udostępnię, dlaczego nie były zrobione, gdzie występowali ci ludzie, jakie mieli odpowiedzi. Pierwsza była w kwietniu, w marcu, następnie do Poznania. W konsekwencji było tak, jak Pani powiedziała, że był nakaz. Ten nakaz był przez wojewódzki urząd. Za mało dokumentów było i został skierowany z powrotem do rozpatrzenia.

Pani mówiła, że nie było można, w tym materiale jest napisane, że nie było można zrobić, bo jeszcze nie miałam pieniędzy i dlatego te luksfery nie są zrobione, ale będą zrobione i to jest wszystko zgodne z planem, który Pani posiadała. Tu nikt nic nikomu nie robi.”

Pani I. BEDNAREK-BOGDAŃSKA odpowiedziała: „Na początku było dwóch właścicieli na tej działce, ja i mój kuzyn Kurkiewicz. My mieliśmy narzuconego architekta od zabytków i ta Pani Wiśniewska musiała tak rozplanować ten budynek, żeby tam ten właściciel Kurkiewicz Krzysztof i ja, żebyśmy mieli oboje światło. Ja miałam część od Wojska Polskiego, a on miał część od Zofii Urbanowskiej wzdłuż, więc na jego część przypadały dwa okienka od Zofii Urbanowskiej i w tym celu od podwórka były wstawione luksfery, bo to było przeszukiwanie w przepisach, w planach, jak ma doświetlić architektka drugiemu właścicielowi. To nie są żadne wymysły. Tak wtedy opiewało prawo i na to zgodził się urząd, a to, że ja po czasie wykupiłam ten budynek i jestem jedyną właścicielką, my nawet nie zaczęliśmy budować, tylko projekt razem robiliśmy.”

Kontynuując radny p. K. LIPIŃSKI, cytując: „My nic nie zmieniamy, czy będzie miała Pani 5-10 właścicieli, to nic nie zmienia do planu. Są luksfery, muszą być luksfery, bo to jest ściana ogniowa i taki jest przepis i nie można zamienić tego na nic innego tylko zamurować albo

mieć takie doświetlenie. Wracając do pokoi, które były w planie zagospodarowania, były opisane, że to jest szopka, tam jest magazyn, tam jest biuro. W Pani planie, w pozwoleniu na budowę, w Pani projekcie było opisane każde pomieszczenie i jeżeli tam był to magazyn, to on nie potrzebuje tyle światła i to doświetlenie nic nie znaczy. Ja tylko Pani mówię, że w Pani projekcie budowlanym były opisane i projektant...”

Pani I. BEDNAREK-BOGDAŃSKA: „Nie były opisane, to jest kłamstwo. Jest pomieszczenie biurowe czy handlowe bez żadnych szopek. Jest zachowane tylko i wyłącznie małe pomieszczenie gospodarcze służące do chowania śmieci i to jest według planu i jest tam dzisiaj. Państwo tego dzisiaj nie oglądaliście, wydzielone są osobne drzwi od strony Wojska Polskiego. Proszę mi nie mówić o magazynach czy szopkach.”

Kontynuując radny p. K. LIPIŃSKI, cytując: „Ja mówię o pomieszczeniach, które nie były pomieszczeniami biurowymi i sklepowymi na parterze. Wracając do tego, Państwo wybudowaliście to zgodnie z tym projektem. Plan zagospodarowania, który uchwałać mamy i czy go uchwalilibyśmy czy nie, to Pani Ożgo w takim stopniu, jak projektant zaprojektuje, to w takim stopniu może to wybudować. To nie ma nic wspólnego, to o czym my mówimy, to jest kompromis między jedną a drugą stroną. To nie jest żadne uchybienie projektu zagospodarowania w ten sposób, tylko to jest możliwość – może być tak lub tak. Doświetlenie w rozumieniu prawa, to jest doświetlenie, a nie odstępianie do granicy. Doświetlenie, to doświetlenie, nie chcę pokazać normy i jak to ma wyglądać, czy to ma być metr i ilość światła podanego, nie chcę tego jednoznacznie powiedzieć, ale to jest odsunięcie od granicy, żeby uzyskać doświetlenie, ale chciałem pokazać coś innego, chciałem pokazać jak od początku wyglądała ta Pani inwestycja (prezentacja stanowi załącznik do protokołu).

Może od tego pierwszego zdjęcia. Tak wyglądał kiedyś ten dom, który Państwo kupiliście. To był dom, który był równy wysokością tego domu, który kupiła Pani Ożgo i ten dom został wybudowany z tego małego domku, który tam był. Zostały zbudowane jeszcze raz te kondygnacje, bo tam była jedna kondygnacja a teraz są cztery kondygnacje i w tamtym czasie zachowana była ta zabudowa śródmiejska i mamy od granicy tego zielonego domu do granicy następnego domu. Tu już widzimy zabudowę i jeżeli Pani zadbała dobrze o te historyczne rzeczy od strony frontu, to od strony podwórka postawiono ścianę prostą przez cztery kondygnacje też można powiedzieć, że ten budynek zasłonił widoczność na tym podwórku. Tu widać to historyczne podwórko, które ma 2.5 metra szerokości i jest pokryte dachem i trzciną i to wszystko jest praktycznie nawet trudno będzie rozebrać. Teraz nie wiemy, w którym miejscu. Tak wyglądają te szopki, które Państwo oglądaliście. Tak wygląda wygląd na moją kamienicę. Tak to wygląda w tej chwili.”

Pani I. BEDNAREK-BOGDAŃSKA: „Na tą ścianę zezwolił urząd. Urząd wydał mi decyzję na tę ścianę jak Pan określił.”

Radny p. K. LIPIŃSKI, cytując: „Ja nic nie mówię, że wydał decyzję, tylko z jednej strony...”

Pani I. BEDNAREK-BOGDAŃSKA dodała: „Jeżeli miał urząd moim zdaniem w myślach, a w projektach, że będzie tam coś innego stawiane, mógł się nie zgodzić na ten plan.”

Radny p. K. LIPÍŃSKI, cytując: „Ja tylko pokazuję, że Państwo mówicie o tym, że dbać trzeba na starówce. I jest zachowane i Pani tego nie burzy.”

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI, cytując: „Chciałbym tylko jeszcze raz podkreślić, że my mówimy o zmianie planu zagospodarowania przestrzennego, a nie o pozwoleniach na budowę, o inwestycjach przyszłych, hipotetycznych, tych, które są, o którym wariantach tych projektów. My mówimy o tym, czy możemy podnieść rękę za proponowanym nowym planem zagospodarowania.”

Kontynuując radny p. K. LIPÍŃSKI, cytując: „Tak wygląda dzisiaj elewacja dzisiaj, a tak może wyglądać elewacja. Jest równa pierzeja, równa ładna zabudowa i tak może z tej strony. A z drugiej strony to teraz można mówić o historycznym podwórku, bo to jak tę ścianę, którą pokazywaliśmy przywrócimy z powrotem, to w tym dużym budynku pokaże się coś takiego i można mówić, że to podwórko zyska przez tę kamienicę, że można powiedzieć, jakie to jest ładne podwórko.

Pani Ożgo dążyła do tego, żeby to tak zrobić. To jest druga propozycja tej elewacji, żeby zmienić te dachy, że można też tę elewację w taki sposób zrobić. I to jest propozycja, którą chciała zrobić Pani Ożgo i przez tą upartość Pani i Państwa dwa lata nic się nie zrobiło. Nie wiem, nie umiem sobie tego wyjaśnić, że nawet jak geodeta poszedł zrobić mapkę, bo tę starą, którą mamy już dwa lata minęły i potrzebny był podpis pod mapką, która jest taka sama jak Państwa i geodeta zadzwonił, że Pani właścicielka nie chce tego podpisać.”

Zabierając głos p. K. KOCH powiedział, cytując: „To jest oczywiste. Inwestycja niech się toczy i to jest jasne, że wyższa, dopasowana w pierzei ta elewacja to będzie lepsza sprawa. Nikt tego nie kwestionuje, bo to jest oczywiste, natomiast uważam, że te argumenty, które tutaj padają, to jest czysta demagogia, bo to, żeby elewacja była lepsza i budynek był wyższy, to nie znaczy, że trzeba się na maksimum w głąb rozbudowywać. To jest pierwsza uwaga.

Druga uwaga jest taka, że tę elewację od strony podwórza można również zrobić ładną bez konieczności zabudowywania całości. To jest wyzwanie dla architekta i to jest kwestia pozwolenia budowlanego.

Ja chcę powiedzieć w ten sposób, co do tej upartości, o której Pan mówi. Naprawdę proszę takich argumentów nie używać, bo przyszedł rzeczywiście geodeta w trybie prywatnym, co do ustalenia granic, natomiast tam jest spór o powierzchnię działki, ponieważ te mapki są źle rozrysowane i to wynika ze starych archiwalnych dokumentów, które ja mam i tam będzie potrzebne rozgraniczenie, ale to jest inna sprawa i to nie jest kwestia Rady Miasta. Tam jest kwestia granic, na pewno pomiary są różne i to jest inna sprawa. Klientka nie sporządziła mapy, o czym Pan mówi. Kwestia rozgraniczenia.”

Radny p. K. LIPÍŃSKI odpowiedział, cytując: „Geodeta został zapłacony i poszedł do Państwa, żeby tę mapkę potwierdzić i mapka jest taka sama jak Państwa.”

Mecenas p. K. KOCH, cytując: „To jeżeli już Pan to mówi, to ja to skwituję, bo zarzut był ze strony geodety taki, że granica działki przebiega na terenie budynku mojej klientki, że moja klientka weszła na teren nieruchomości sąsiada i to rodzi różne odszkodowawcze roszczenia, ale jak zaczęliśmy szukać tego, żeby się bronić przed roszczeniami okazało się,

że prawdopodobnie jest na odwrót. Trzeba będzie to rozgraniczyć. To jest obrona przed demagogią, że moja klientka jest uparta i blokuje rozwój Konina.”

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI, cytując: „Mam przed oczyma pismo, które skierował Wojewódzki Konserwator Zabytków dotyczący planowanej inwestycji Pani Ożgo. Jest to opinia konserwatorska i według tego dokumentu, a myślę, że trzeba się jakoś tym kierować, nie ma tutaj żadnych jakichkolwiek wątpliwości do tego, żeby można taką inwestycję realizować, ale ja tutaj nie wnikam. My na tym etapie, na którym jesteśmy, patrzemy, czy jest to, co nam proponuje Pani kierownik wydziału możliwe do tego, żeby uchwalić i każdy radny sobie sam to rozstrzygnie.

Myślę, że tutaj jeszcze po konsultacjach związanych z dzisiejszą wizją zostanie to pozostałym radnym przekazane i powinniśmy zmierzać do konkluzji. Jeśli Państwo jakieś ostatnie słowo chcieli powiedzieć, to bardzo proszę, a kwestie związane z inwestycją, z pozwoleniem na budowę, to jest pieśń przyszłości i urząd będzie się tą kwestią zajmował, wydział, któremu zostanie przedstawiony projekt inwestycji i kwestie uzyskania pozwolenia na budowę. Czy Pani Ożgo uzyska to pozwolenie, czy nie uzyska, jest to przyszłość i my tutaj w tej chwili nie będziemy tego rozstrzygać. My tylko rozstrzygamy wyłącznie kwestie związane z planem zagospodarowania przestrzennego. Według mnie nie ma tutaj żadnych przeszkód, żeby to uchwalić.”

Mecenas p. K. KOCH powiedział, cytując: „Ja chciałbym tylko zaapelować o to, o czym mówię od początku, czyli jeżeli uważacie Państwo, ja nie uważam, żeby tam było, ale jeżeli uważacie, że ten plan nic nie zmienia, zostawmy kąty nachylenia dachów, to są kwestie niesporne, nie będące przedmiotem oporu z czyjejkolwiek strony jak rozumiem.

Jeżeli Państwo uważacie, że ten plan wnosi to samo, można zdjąć z porządku obrad tę uchwałę i zalecić inkorporowanie tych przepisów ochronnych, które są z tej części planu do tej pory obowiązującego do tego projektu i tyle. I wtedy się nic nie zmieni oprócz tych drobiazków, które są niesporne.”

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI stwierdził, cytując: „I będziemy mieli kolejny czas związany z przedłużeniem się podjęcia uchwały.”

Mecenas p. K. KOCH, cytując: „To można zrobić w dwa miesiące i wydaje mi się, że to jest rozwiązanie tak naprawdę odpowiadające temu, co mówią przedstawiciele Urzędu Miejskiego, bo wtedy zmieniają się te elementy, o których się mówi, a tak naprawdę każde z tych postanowień ma znaczenie.

Proszę mi wierzyć, mam kilka takich spraw, łącznie z NSA i NSA jak bada projekty, czy uchwały, ale cokolwiek, ja mówię o tym, że to będzie baza w postaci prawa miejscowego i tak naprawdę przy badaniu później, bo oczywiście następstwem będzie badanie przez sądy administracyjny jeżeli będzie spór projektu i decyzji o pozwoleniu na budowę bądź o odmowie pozwolenia na budowę, zależy jak to przejdzie w instancji zwykłej administracyjnej, badanie takich przepisów ogólnych jest równie ważne, jak kwestie techniczne dotyczące kąta nachylenia, wymogów dotychczasowych pierzei i linii zabudowy.

Ja bym tylko prosił i apelował do Państwa radnych, żebyście na tym etapie tego nie zmieniali, bo jeżeli Państwa intencją jest zostawienie tego samego, a zezwolenie na wybudowanie budynku większego, to właściwie sporu nie ma, ale skoro tego sporu nie ma,

to zostawcie te przepisy ogólne, które są. Ten projekt jest z tego całkowicie ogołcony i to naprawdę ma znaczenie proszę mi wierzyć.”

Zabierając głos Kierownik Wydz. UA p. M. SZTUBA powiedziała, cytując: „Ten projekt jest szczuplejszy, bo dotyczy dużo mniejszego obszaru. Wszystkie obwarowania, które wynikają z ustaleń strefy konserwatorskiej są w punkcie, w tym nowym projekcie, że nakaz z uzgodnienia projektu każdej inwestycji na tym terenie z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, z uwzględnieniem wszystkich elementów, które podlegają ochronie przez konserwatora. Nie trzeba ich wyartykułowywać. Inwestor ma obowiązek uzgodnienia każdej inwestycji na tym terenie z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, który jest tym, żeby bronić i od którego te ustalenia wychodzą.

Ja nie mam już możliwości aneksowania umowy, mam do końca grudnia. Pierwszym organem, który sprawdza zgodność z przepisami jest wojewoda. On w ciągu miesiąca ma czas na zajęcie takiego stanowiska i możemy to przekazać wojewodzie, żeby sprawdził czy faktycznie zostały naruszone przepisy prawa czy nie.”

Przewodniczący Komisji p. P. KORYTKOWSKI, cytując: „Wojewoda tak czyni po każdej uchwale podjętej przez Radę Miasta. W poniedziałek o godz. 16 jest planowana Komisja Infrastruktury. Jeśli Państwo zechcą gościć, to na początku komisji będziemy dyskutować, żeby Państwa nie przetrzymywać.”

OBRADOM PRZEWODNICZYŁ:

Przewodniczący Komisji Infrastruktury

Piotr KORYTKOWSKI